Rok I. Kraków, Niedziela 24 Listopada 1889. Nr. 53.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie: miesięcznie **85** cnt., kwartalnie **2** złr. **50** cnt., półrocznie **5** złr., rocznie **10** złr. — Za odnoszenie do domu dolicza się **10** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **10** cnt., kwartalnie **3** złr. **25** cnt., półrocznie **6** złr. **50** cnt., rocznie **13** złr.

Za granicą kwartalnie **4** złr. **50** cnt.

Numer pojedynczy 6 cnt.

Adres dla telegramów

„Kurjer“ — Kraków.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska l. 7, I piętro.

Od Wydawnictwa.

W Wadowicach rozpoczęła się rozprawa przeciw ajentom emigracyjnym. W ***Kurjerze*** *znajdą Czytelnicy codzień sprawozdanie z tego sensacyjnego procesu.*

Od 15 listopada do końca roku prenumerata wynosi:

w miejscu . . . *złr.* **1·28**
na prowincji . . „ **1·65**

Stanley wraca!

Magiczny ten okrzyk przebiega w tej chwili od jednego do drugiego krańca świata, a kto wśród cywilizowanych społeczeństw ceni wielkość a zachwyca się prawdziwem bohaterstwem, temu na usta wybiegają słowa uwielbienia, bo oto z głębi czarnego kontynentu wychyla się po raz wtóry gienjalna postać największego zdobywcy naszego stulecia.

Stanley wraca! W tych dwóch wyrazach mieści się więcej treści, niż jej słyszeli pruscy żołnierze w chaosie bitwy pod Waterloo i w huku dział pod Sedanem.

Ten, którego świat bezmyślny, a korzący się li przed siłą i poczytujący każde powodzenie za rzecz nadzwyczajną, sławi dziś, jako pierwszego męża na kuli ziemskiej — ten nim się rzucił na swoich przeciwników, przygotowywał się wpierw długo do walki, a rozpoczął ją dopiero wtedy, gdy armja pruska, organizowana od lat dwustu, wzrosła do miljona.

Czem zaś rozporządzał Stanley, zdobywający dla cywilizacji te niezbadane dotąd krainy czarnego kontynentu, gdzie europejczyk na swej drodze spotyka co krok olbrzymie rzeki i trzęsawiska, lasy dziewicze ciągnące się setki mil, dzikie zwierzęta i gady, głód i pragnienie, nawet zatrute strzały podejrzliwych mieszkańców?

Gdy Stanley śpieszył w głąb Afryki, aby odszukać Livingstona, nie rozporządzał niczem więcej, krom swoją wolą. A mimo to dotarł do celu, gdy zaś potem, pierwszy z Europejczyków przebiegł na wskróś cały czarny kontynent, świat czynem tym zdumiony, nie miał dlań dość słów uwielbienia.

Stanley nie spoczął jednak na laurach. W krainie zwrotnikowej, odcięty od Egiptu przez mahdystów, znajdował się drugi bohater, który napróżno od Europy wyglądał pomocy.

Odszukać Emina i ocalić go, oto myśl, która jednego dnia zrodziła się w głowie wielkiego podróżnika, a już nazajutrz zajął się on jej urzeczywistnieniem.

Na zachodnich brzegach utonął we wnętrzu Afryki, teraz wypływa u jej wschodnich granic! Spojrzyjcie na mapę a ona wam powie, że przez to wnętrze dotąd niezbadane mógł się przedrzeć tylko bohater!

Rasa biała, przeznaczona do panowania nad światem, wydała w ostatniem dwudziestoleciu trzech wielkich podróżników, których imiona złotemi głoskami historja na swoich kartach wypisze. Są nimi: Gordon, obrońca Chartumu, Emin pasza, obrońca Sudanu, i Stanley, intelektualny zdobywca czarnego kontynentu.

Ale wielki Anglik, to nie conquistador hiszpański, żyjący z łupiestwa i szerzący wiarę między dzikimi tak ogniem jak mieczem; nie ma on również nic wspólnego z owymi bohaterami z nad Sprei, którzy w Afryce rozpoczęli dzieło cywilizacyjne od bombardowania wiosek murzyńskich; Stanley, to prawdziwy syn cywilizacji, nad którego czołem, gdy Afrykę przebiegał, jaśniały trzy gwiazdy: rozumu, silnej woli i miłości dla słabych.

Dla tego nie utonął on w pół drogi, lecz dokonał dzieła, które dziś zdumieniem nas napełnia!

Myśląc też o nim, czujemy się pokrzepieni na siłach, a wzmocnieni na duchu. Chyba ten świat nie jest jeszcze tak nikczemnym jak pesymiści głoszą, skoro znajdują się dotąd ludzie, którzy dla idei poświęcają siebie całych, i chyba nie musimy być zwierzętami, żyjącemi z dnia na dzień, lecz tworami ulepionemi ręką Boga a czującemi Jego iskrę z swem łonie, skoro ludzkość nie przestała wydawać bohaterów i skoro po tylu wysileniach i katuszach, jakby za rękę przez opiekuńczego ducha prowadzony, znów Stanley wraca!

Z Sejmu.

Na 24 posiedzeniu Sejmu kraj z dnia 22 listopada uchwalono przedewszystkiem, na wniosek naglący p. Weigla, podpisany przez 80 posłów rezolucję wzywającą rząd, aby pomnożenie sądów kolegialnych powiatowych i sił pracujących w sądownictwie, przewleczone mimo zapadłego już w tym względzie postanowienia rządowego do marca 1890, czemprędzej przeprowadzone zostało.

Komisja podatkowa przez sprawozdawcę p. Chamca, w załatwieniu wniosków pp. Polanowskiego i Siczyńskiego, o wyjątkowe na rok 1890 zwolnienie hodowców bydła od podatku konsumcyjnego, w wypadkach zabijania bydła na wspólne spożycie, przedstawia, że uwolnienie takie od podatku nie jest możliwe ani w drodze rozporządzenia, ani w drodze ustawy. Podatki bowiem konsumcyjne rząd wydzierżawił, a więc dzierżawcy nabyli prawa, których rząd naruszać nie może.

Ponieważ zaś wnioskodawcom chodzi głównie o to, aby przy braku paszy bydło nie było za bezcen sprzedawane, i dlatego tylko żądali ułatwienia jego konsumcji przez hodowców, więc Komisja mając cel główny na oku a mianowicie to, aby przyjść w pomoc hodowcom w utrzymaniu bydła, proponuje inną rezolucję, która prędzej do celu doprowadzić może. Rezolucja opiewa:

Poleca się Wydziałowi krajowemu: 1) żeby wszedł w porozumienie z c. i k. władzami wojskowemi ażeby na ten cel, ustąpiły zbędne dla wojska na razie zapasy w sianie i owsie powiatom dotkniętym brakiem paszy dla bydła, z zastrzeżeniem zwrotu w naturze po nowych zbiorach lub zapłacenia w gotówce po cenach ówczesnych; 2) żeby w razie pomyślnego wyniku tych rokowań, porozumiał się z Wydziałami powiatów dotkniętych brakiem paszy, co do ilości siana i owsa, które pragną wypożyczyć, co do rozdawnictwa gminom i obszarom dworskim, wreszcie co do zwrotu wypożyczonych zapasów władzom wojskowym we właściwym czasie. Uchwalono bez dyskusji.

Skonstatowawszy potrzebny komplet w Izbie 116 posłów, uchwalono na wniosek Komisji prawniczej przyznać kandydatom notarjalnym prawo czynnego i biernego prawa wyborczego przy wyborach gminnych i sejmowych.

Gdy przystąpić miano do wyboru trzech członków Wydziału z całego Sejmu oświadcza p. Romańczuk, że ponieważ przy wyborze z mniejszych posiadłości przepadł kandydat ruski, więc Rusini przy dzisiejszem głosowaniu najpierw głosować będą za kandydatem swoim Damianem Sawczakiem i proszą wszystkich życzliwych, aby tak samo głosowali Poczem na wniosek p. Sanguszki zawieszono posiedzenie dla porozumienia się.

Po otworzeniu posiedzenia oświadcza p. Męciński na deklarację Romańczuka, że on i przyjaciele polityczni będą najpierw głosować za dawnymi członkami Wydziału, a dopiero przy trzeciem głosowaniu oddadzą głosy swe na Sawczaka. P. Romańczuk objaśnia, że do deklaracji spowodowało go to, co wczoraj zaszło. Hr. Golejewski oświadczył imieniem swoich przyjaciół politycznych „dzikich“, że głosować będą na wszystkich dotychczasowych członków Wydziału.

Głosowanie odbyło się podług imiennej listy sejmowej, z długiemi przerwami po każdem głosowaniu dla odbywającego się skrutynjum.

Przy głosowaniu na pierwszego członka oddano 128 głosów (absol większość 65). Wereszczyński otrzymał 68, Sawczak 51, Hoszard 6. Został tedy wybrany Wereszczyński trzema głosami ponad absolutną większość.

Przy głosowaniu na drugiego członka Wydziału wstrzymał się od oddania kartki marszałek. Głosów oddano wogóle znowu 128 (absol. większość 65). Hoszard otrzymał 70 i został wybrany, na Chrzanowskiego padło 57, a jedna kartka próżna.

W głosowaniu na trzeciego członka Wydziału wziął udział także marszałek. Kart oddanych było 127 (absolutna większość 64). P. Sawczak otrzymał 101 głosów i został wybrany. Na Chrzanowskiego pad o 24, a dwie kartki próżne.

Na zastępcę Wereszczyńskiego głosowało 123 (absol. większość 62). Konieczną tę większość otrzymał p. Antoni hr. Wodzicki przeciwko Rayskiemu, na którego padło 54 głosów. Reszta się rozstrzeliła.

Na zastępcę p. Hoszarda przy 121 głosujących, wybrano 81 głosami Władysława hr. Koziebrodzkiego. P. Trzecieski Jan, kandydat skrajnej prawicy otrzymał 37 głosów Kilka głosów rozstrzelonych

Na zastępcę p. Sawczaka głosowało 121. Wybrany został p. Gnoiński Wincenty 83 głosami. Kontrkandydat jego p. Romańczuk otrzymał 35 głosów.

Tym sposobem dokonano wyboru całego Wydziału krajowego.

Odpowiedź *Nowej Pressie.*

Neue freie Presse pisząc o wniosku posła Madeyskiego w sprawie reformy sądownictwa karnego, taką daje nauczkę naszemu Sejmowi:

„Od czasu ery Taaffego przyswoił sobie Sejm galicyjski teorję, za pomocą której może on wszystko wciągnąć w zakres swoich obrad. Na podstawie §. 19 statutu krajowego, który Sejmom nadaje prawo wyrażania opinji o państwowych prawach i urządzeniach pod względem ich wpływu na dobro krajów koronnych, przywłaszczył so bie Sejm galicyjski formalnie atrybucje polskiego parlamentu. Sejm galicyjski obraduje o wszystkiem, i uchwala o wszystkiem rezolucje.

„W ten sposób pociągnąwszy w przeszłym roku reformę postępowania cywilnego przed swoje forum, przystąpił teraz do procesu karnego“.

Następnie, powtórzywszy osnowę wniosku p. Madeyskiego tak pisze dalej: „Chociażby posłowie galicyjscy doszli do wyrażenia tych swoich życzeń na podstawie doświadczeń zrobionych w swoim kraju rodzinnym, to znajdą takowe i w szerszych kołach poparcie i uznanie, albowiem praktyczne zarządzenia, mające na celu zabezpieczenie osobistej wolności u nas, pozostawiają za prawdę i po za granicami Galicji wiele do życzenia.

„Dziwi nas jednak to, że tego rodzaju sprawy tam poruszane bywają, gdzie załatwić je można tylko przez uchwalanie teoretycznych rezolucyj, a nie w tem ciele, które posiada prawo podjąć reformę postępowania karnego. Wnioskodawca p. Madeyski jest także członkiem parlamentu, czemuż nie przedstawił swych wniosków we Wiedniu; czemu zapatrywań liberalnych, w jego wniosku się przejawiających, nie uwydatnił w Radzie państwa, gdzieby one znalazły z pewnością poparcie stronnictwa liberalnego i dałyby się zaraz urzeczywistnić? Co więcej, czemu wówczas, gdy lewica w parlamencie z podobnymi wnioska mi wystąpiła, Polacy zachowali się nietylko najzupełniej biernie, ale nawet im się sprzeciwiali, a głosowali za wyjątkowemi rozporządzeniami, które wprowadzały surowości, na które się żalą. Tu leży sprzeczność w postępowaniu, którą nie łatwo wytłómaczyć. Rezolucje Sejmu mają służyć za rodzaj instrukcji dla delegacyj, a choć się to sprzeciwia zasadniczym ustawom, jednakże radzibyśmy widzieć, o ile delegacja polska oglądać się będzie na tę instrukcję w tym wypadku, gdy te same wnioski, które Komisja prawnicza Sejmu galicyjskiego przedstawia a Sejm uchwali, ze strony liberalnego stronnictwa w Radzie państwa byłyby wniesione“.

Zarzut, który w tych uwagach czyni *Nowa Presse* Sejmowi, zbija ona sama, przyznając, że statut krajowy nadaje prawo wyrażania opinji o ustawach państwowych. P. Madeyski podał nadto w uzasadnieniu swego wniosku szczegółowy powód, dla którego sprawę tę w Sejmie poruszył. Obietnica zaś, że lewica Rady państwa poprze słuszną rezolucję Sejmu i poparłaby wnioski tego rodzaju w parlamencie, byłaby tylko w takim razie cenną i do przyjęcia, gdyby lewica popierała wnioski do reform pożądanych dążące dla zasady, dla ich prawdy i słuszności, a nie w celach swoich partyjnych, dla obalenia autonomistycznego rządu i prądu.

Ilekroć zaś lewica popisuje się liberalizmem i złote choćby robi obietnice, aby obalić system i skończyć erę hr. Taaffego, muszą Polacy być w opozycji, bo powracać do centralizmu i ery Giskrów i Herbstów w żaden sposób życzyć sobie nie mogą.

Głos z miasta.

(List „Kurjera Polskiego“).

Kraków 22 listopada.

Do pięknych artykułów *Kurjera Polskiego* z 17 i 18 listopada, pod tytułem: „Czy możemy podnieść przemysł krajowy?“ a przeważnie do zdania: „nie przejadajcie grosza i nie marnujcie go w kasach oszczędności, ale niech on wam będzie pomocą w jakiejkolwiek pracy produkcyjnej, do której łączcie się w jak najliczniejsze spółki, jeśli poszczególne siły nie mogą wystarczyć“ — niech mi będzie wolno dorzucić kilka słów:

Dziennikarstwo polskie wywyższając nasz własny kapitał do produkcyjnej czynności, powinno dowiadywać się przez swych korespondentów z kraju o takich gałęziach przemysłu, w odpowiednich do tego miejscowościach, gdzie mogą liczyć na powodzenie. Same słowa nie przekonają żadnego finansisty ani jakiejkolwiek spółki kapitalistów o potrzebie założenia fabryk, lecz gdy się im podsunie myśl a wskaże wszelkie warunki, dające możność taniej produkcji i łatwość zbytu pewnych wyrobów, zadadzą sobie zapewne tyle pracy, aby zbadać rzecz pod względem finansowym. Dodatni rezultat badania powie im: nie marnujcie kapitału w kasie oszczędności, ale poświęćcie go na pracę produkcyjną, gdyż ona was wzbogaci i da zarobek naszym ludziom.

A, że jest u nas dosyć miejscowości dających fabrykantowi tani materjał surowy, wspomnę mimochodem choćby tylko o okolicy Szczakowy, gdzie pewne powodzenie miałaby fabryka szkła, niepotrzebująca wielkiego wkładu ani licznego personalu administracyjnego. W okolicy Szczakowy jest ogromna pustynia piasku, w samej Szczakowy fabryka sody, w Jaworznie 6 kilometrów od wspomnianej miejscowości kopalnie doborowego węgla, wokoło bogate lasy — najważniejsze materjały potrzebne do fabrykacji i przewozu szkła.

Gdy się zważy bliskość granicy pruskiej i rosyjskiej, można być pewnym, że kapitalista wkładający 50 tysięcy w hutę szkła, dałby zatrudnienie najmniej 100 ludziom, a po opłaceniu tychże miałby od swego kapitału jeszcze więcej niż 4%, pobierany w kasie oszczędności.

W Szczakowie i w jej okolicy jest już kilka fabryk należących przeważnie do obcokrajowców, którym cała okoliczna ludność zawdzięcza swój byt i dlaczegóż nie miałby się znaleźć Polak lub spółka

polska z kapitałem, któryby przedsiębiorcy zechcieli dobrze oprocentować i dać zarobek maluczkim. *M. L. D.*

Umieszczając głos powyższy, prosimy wszystkich dbałych o dobro kraju i jego samodzielny rozwój ekonomiczny, aby nam donosili, gdzie i jaka gałąź przemysłu dałaby się u nas z powodzeniem rozwinąć.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z Wiednia.

Stała kom sja, której powierzono wypracowanie projektu nowej ustawy karnej, zebrała się w przeszły czwartek w komplecie i przystąpiła odrazu do drugiego czytania rzeczonego projektu. Na czwartkowem posiedzeniu załatwiono 60 pierwszych paragrafów. Można się więc na pewno spodziewać, że do rozpoczęcia przyszłej sesji Rady państwa upora się komisja z całym projektem i poprawkami do tegoż. Sprawozdanie jeneralnego referenta prof. dra Zuckera i podreferentów rozdzielone będzie w miesiącu grudniu b. r. Skoro Rada państwa zbierze się ponownie, co nastąpi w drugiej połowie miesiaca stycznia roku przyszłego, dostanie się ustawa karna przed *plenum* parlamentu. Dla obrad nad nią przeznaczono cztery tygodnie i można się spodziewać, że ukończą się one przed wniesieniem budżetu.

Następcą barona Pretisa na stanowisku Namiestnika Trjestu i Pobrzeża, został dotychczasowy wiceprezydent Namiestnictwa, p. Rinaldini.

Rewolucja w Brazylji.

Na podstawie odebranych przez Londyn i Paryż wiadomości twierdzą dzienniki berlińskie, że położenie w Brazylji nie jest tak pomyślne, jakby z oficjalnych telegramów wnosić należało. Rząd tymczasowy spotyka bowiem w niektórych prowincjach na poważny opór. Cesarz opuścił granice państwa tylko dlatego bez oporu, że spodziewa się, iż uda mu się odzyskać koronę. Monarchiści zamierzają podobno wezwać na tron księcia Piotra saskiego, kuzyna księcia Ferdynanda bułgarskiego i cesarza Dom Pedra.

Francja wysłała do Rio de Janeiro okręt wojenny wcelu obrony zamieszkałych tam obywateli francuzkich. — Wygnany monarcha najął podobno willę w Cannes.

Sam fakt, że każde z morskich mocarstw europejskich wysyła jeden lub dwa okręty na wody brazylijskie w zamiarze bronienia swoich poddanych, jest dla nas dowodem, że do żadnej interwencji nie przyjdzie, gdyż nawzajem będą się one zazdrosnem okiem śledziły, obecność zaś pancerników północno-amerykańskich odbierze nawet tym ochotę do zbrojnego wystąpienia, którzy, jak np. Portugalczycy radziby się ująć za wypędzonym monarchą. Ameryka będzie więc należała do Amerykanów.

Dnia 21 bm. złożył p. Mello y Alvim, ambasador brazylijski na dworze wiedeńskim, wizytę hr. Kalnoky'emu i zawiadomił go urzędownie o ustanowieniu w Brazylji rzeczypospolitej. Podał on zarazem do wiadomości cesarskiego i królewskiego ministra spraw zewnętrznych, że po dokonaniu wyboru prezydenta wyśle nowy rząd okólnik do mocarstw z prośbą o uznanie rzeczypospolitej.

Reprezentanci mocarstw europejskich w Rio de Janeiro otrzymali rozkaz, aby z nowym rządem znosili się tylko tyle, ile tego konieczność wymaga. Co do Papieża, ten wezwał telegraficznie swego nuncjusza w Brazylji, aby tamtejsze duchowieństwo udało się z prośbą do nowego rządu, iżby mu nie przeszkadzał pełnić obowiązków kościelnych.

Z Rosji.

Polit. Corresp. odbiera z Petersburga wiadomość, według której car zgodził się na propozycję ministra wojny, jenerała-adjutanta Wannowskiego, aby wszystką pograniczną służbę celną oddać pod zwierzchnictwo ministerjum wojny. Wskutek tego zorganizuje się ona zapewne na sposób wojskowy i utworzy cztery do pięciu dywizyj.

Studenci wojskowo-medycznej akademji w Petersburgu w połączeniu z słuchaczami instytutu technologicznego zamówili dn. 19 listopada b. r. nabożeństwo żałobne za duszę Czernyszewskoja, znanego przywódcy nihilistów, nie podając jednak nazwiska zmarłego. Duchowni cerkwi św. Włodzimierza, w której nabożeństwo miało się odbyć, nie przeczuwając nic zabierali się właśnie do rozpoczęcia nabożeństwa, gdy zostali uderzeni niezwykłą ilością wchodzących studentów. Odgadując, o co chodzi, oświadczyli, że zamówionego nabożeństwa odprawiać nie będą, gdy w tem zjawiła się policjs, która już tymczasem poinformowaną została o tem, co zaszło w cerkwi, chcąc położyć koniec manifestacji. Manifestacja ta zresztą nie miała większych rozmiarów, gdyż przeważna część ludności stolicy nie wiedziała o niczem.

Zajście skończyło się relegacją 16 studentów na przeciąg roczny; po upływie tego czasu mogą być napowrót przyjęci do zakładów, jeżeli okażą się tego godnymi, zachowując się nienagannie przez rok swej relegacyi. Oficerzy, którym powierzony był dozór nad studentami, skazani zostali na areszt trzydniowy.

W sprawie taryf kolejowych.

Ponieważ podczas ostatnich obrad w Sejmie galicyjskim nad świeżo wniesionemi skargami przeciwko taryfom przez kolej Karola Ludwika pobieranym, uznano i tym razem jako rzecz zbyteczną wejść w szczegóły przepisów taryfowych, jesteśmy zmuszeni skonstatować:

1) że udział kolei Karola Ludwika dla zboża w galicyjskim obrocie wywozowym wynosi 2 centy od tonny i kilometra i jest równym *z udziałami kolejí państwowych*, kolei północnej i austrjacko węgierskich kolejí państwowych, a zaś niższym od udziału a względnie od jednostkowej taryfy pruskich koleji państwowych;

2) że w stosunku do opłat taryfowych koncesją kolei przyznanych, pobiera obecnie kolej Karola Ludwika w lokalnym obrocie opłaty niższe i wprawdzie od zboża o 60%, od drzewa o 56%, od spirytusu o 32%, od węgla o 46%, od nafty o 52% i od bydła o 72%.

Z wysokiem poważaniem
Generalna Dyrekcja kolei Karola Ludwika.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś, 24 listopada, obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Jana od Krzyża. Ur. r. 1542 w Hiszpanji z ubogich rodziców, wstąpił w młodym wieku do zakonu Karmelitów i został współpracownikiem św. Teresy w dziele reformy tego zakonu. Wiele doznał prześladowań i wewnętrznych cierpień, które znosił, jako doskonały naśladowca krzyża Chrystusowego. Zostawił między innemi dzieło o życiu wewnętrznem chrześcijanina. p. t.: „Wstęp na górę Karmelu“, które jest wiernem odbiciem stanu jego duszy. Um. w 1591 r.

W kościele św. Andrzeja oktawa błogosławionej Salomei.

Kalendarz. Dziś: św. Jana od Krzyża; jutro św. Katarzyny.

Kalendarz historyczny. 24 listopada 1700 roku: Bitwa pod Olkiennicami. 1776 r.: Prawa Sejmu polskiego w sprawie innowierców.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsnki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptastwo wodne i błotne w ogólności.

KURJER KRAKOWSKI.

* Prezes Tow. strzeleckiego, adwokat dr. Hajdukiewicz, zaprosił wszystkich członków na nabożeństwo, które odprawionem zostanie w kościele OO. Dominikanów w d. 29 b. m., w rocznicę powstania listopadowego.

* Urządzane przez tutejsze Towarzystwo ochrony zdrowia odczyty wielkiem cieszą się powodzeniem. I wczorajszy też odczyt prof. dra Cybulskiego: „O ekonomji ustroju ludzkiego“, zgromadził do Sali rady miejskiej wybór krakowskiej inteligencji, a przeważnie liczne grono pań. Świadczy to, że interes dla higjeny wśród społeczeństwa naszego obudził się już, co ułatwi poprawę w kraju stosunków zdrowotnych. Co się tyczy samego odczytu, pozostawiamy ocenę jego specjalistom, a powiemy tylko tyle, że był wielce zajmujący i pouczający, a przez zgromadzoną publiczność przyjęty nader sympatycznie.

* W Magistracie odbyło się wczoraj XI posiedzenie zwyczajne Rady szkolnej okręg. miejskiej pod przewodnictwem prez. dra Szlachtowskiego. Obecni członkowie: Dr. Oettinger, inspektor Twarog, r. m. Stockmar, dyr. Jabłoński, dyr. Maciołowski, i sekretarz Zaczek. Między innemi zastanawiano się nad przyjęciem do tutejszego związku szkolnego okolicznych gmin i rad, oraz nad zaradzeniem niedogodnościom, powstałym z powodu przepełnienia dziatwy w szkołach na Kaźmierzu i Dajworze. Posiedzenie trwało od piątej po poł. do wpół do ósmej wieczór.

* Tow. techniczne odbędzie w d. 25 listopada b. r. posiedzenie, na którem przedyskutowaną zostanie sprawa delegata Towarzystwa do komisji wodociągowej, przedłożenie okazów nowego materjału budowlanego, zwanego „Xylolithem“ i kwestja czasopisma technicznego.

* Ogólny dochód z loterji fantowej, urządzonej d. 17 listopada b. r. na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, razem ze składkami na ten cel ofiarowanemi w kwocie 76 złr., wynosi 954 złr. 22 ct., wydatki zaś na najem sali, za muzykę, służbę, przybory loteryjne i podatek 172 złr. 10 ct., czysty dochód więc stanowi suma 782 złr. 12 ct. Z tej kwoty złożono na rzecz domu schronienia na książeczkę Kasy Oszczędności 600 złr., na zakupno nowych książek do biblioteki i na oprawę przeznaczono resztujące 182 złr. 12 ct.

* Śmiałej kradzieży dopuścili się na ulicy Basztowej pod Nr. 27, w mieszkaniu pp. K. i K. złodzieje niewiadomi, którzy wynieśli wielką ilość przedmiotów. Policja jest na tropie sprawców kradzieży; przedmioty zatrzymano aż w Dembicy na stacji kolei. Śledztwo toczy się energicznie.

* Na ostatniem posiedzeniu zarządu stow. „Solidarność, które skończyło się onegdaj wieczorem, przyjęto 116-stu nowych członków z różnych dzielnic Polski. Należą oni do wszystkich sfer naszego społeczeństwa bo reprezentowaną jest wśród nich tak mitra książęca, jak młot i hebel. Uchwalono, aby Walne Zgromadzenie członków zwołać na 8 grudnia b. r., a to w celu wybrania stałego Zarządu. Aż do tego czasu postanowił zarząd tymczasowy zbierać się co poniedziałek i piątek o godzinie 7 wieczorem w sali „Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców“ przy ul. Grodzkiej l. 7. na I. piętrze. Narady na tych posiedzeniach toczyć się będą nad sprawą organizacji Towarzystwa i nad sposobami pozyskania dla tegoż jak największej liczby członków. Wnioski natury praktycznej przekaże Wydział swemu następcy albowiem krótki czas jego urzędowania nie pozwoliłby ich już wykonać.

* Jutro w kościele OO. Kapucynów o godzinie 9-tej odprawioną będzie Msza św. żałobna za duszę ś. p. Juliana Kędrzyckiego, byłego nauczyciela języka polskiego w gimnazjum w Kijowie, następnie po 1863 r. zesłanego do kopalni w Syberji, gdzie przez 19 lat pozostawał. Wspomnienie o zmarłym poecie zamieściliśmy w nrze 51 naszego pisma.

* Sprzedaży programów na wieczorze Mickiewiczowskim podjęły się łaskawie panie profesorowe: Browiczowa i Zakrzewska.

* Dzisiaj w niedzielę odbędzie się 23 walne zgromadzenie członków Towarzystwa muzycznego w sali tegoż na placu Szczepańskim l. 3.

* Wydział „Sokoła“ przypomina członkom, że dzisiaj o godzinie 4 po poł. w nowej sali gimnastycznej przy ulicy Wolskiej, odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, a następnie komers z współudziałem chóru.

* Wieczór Towarzystwa muzycznego, zapowiedziany na środę d. 27 listopada 1889 w sali Redutowej, obejmuje w programie same nowości. Zarówno jedna z najlepszych uczennic Michałowskiego panna Pławińska z Warszawy, która prócz partji fortepianu w kwartecie Noskowskiego odegra utwory Chopina, Schuberta, Rubinsteina i D'Alberta, jak i mezzosopranistka panna Helena S. z Poznania, przedstawią się naszej publiczności po raz pierwszy wraz z p. Stinglem, który także po raz pierwszy da się usłyszeć solo. Bilety dla członków po zwykłych cenach wieczorkowych t. j. krzesła pierwszorzędne po 40 ct. drugorzędne po 30 ct. na galeryą po 25 ct., bilety wstępu po 20 ct., sprzedaje codziennie od 12—1 i od 5—6 kancelarja Towarzystwa, plac Szczepański nr. 15 Nieczłonkowie mogą nabywać bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

* Skutkiem skarg Towarzystw rybackich, że rzeki i potoki bywają do tego stopnia zanieczyszczone odpadkami fabrycznemi, iż hodowla ryb jest kompletnie z tego powodu zagrożoną, wydało ministerstwo spraw wewnętrznych reskrypt do władz im podwładnych z wezwaniem do zarządzenia środków, któreby w przyszłości zapobiegały niekoniecznemu zanieczyszczaniu rzek i potoków.

* *Z teatru.* „Książe Pan“ będzie dzisiaj w niedzielę danym po raz siódmy. — We wtorek powtórnie: „Oj kobiety, kobiety“ z panią Hoffmanową. — We środę odbędzie się w teatrze przedstawienie: *na dochód ciężką chorobą dotkniętego artysty rzeźbiarza*. Program ogłoszonym będzie afiszami. Dyrekcja teatru nabyła prawo przedstawienia sztuki Dandeta; *La lutte pour la vie.*

KURJER LWOWSKI.

* Bawiący od dni kilku we Lwowie p. Leopold Janikowski, znany podróżnik afrykański, towarzysz Rogozińskiego, wygłosić zamierza tu odczyt.

* Rada szkolna miejska ogłasza konkurs na posadę dyrektora szkoły wydziałowej żeńskiej, im. królowej Jadwigi z terminem do 15 stycznia p. r.

* † Zmarł tutaj Józef Grelinger-Greliński, emeryt. sekretarz Tow. gospodarskiego, człowiek nader zasłużony i pełen sympatji ogólnej, przeżywszy lat 61. Cześć jego pamięci!

* Członkami komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół rolniczych z wykładem polskim, ustanowionej we Lwowie, jak donosi *Wiener Ztg.*, mianowało Ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem wyznań i oświaty: dyrektora kraj. szkoły rolniczej w Dublanach, Władysława Lubomęskiego, jako przewodniczącego; dyrektora dóbr fundacji hr. Skarbka, Tadeusza Langiego; deputowanego do Rady państwa, Władysława Struszkiewicza; oraz profesorów szkoły dublańskiej: Kazimierza Pańkowskiego i Zygmunta Strusiewicza.

* Ostatni numer *Światełka*, zamieszcza list p. Szczęsnego Zahajkiewicza, jadącego na posadę nauczyciela ludowego do Ameryki, z Hamburga. Kończy p. Z. swoją korespondencję zgrabnym wierszykiem do dzieci i obiecuje pisać dla nich dzienniczek podróży na morzu.

* Koło literacko-artystyczne urządza, celem uczczenia rocznicy Adama Mickiewicza, dnia 26 bm. wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Tualety balowe.

MIANOWANIA.

* C. k. Rada szkolna zamianowała: tymczasowego nauczyciela, Karola Chorążego, w Jachówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jachówce; tymczasowego nauczyciela, Sebastjana Tworzydłę, w Skomielnej białej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Skomielnej białej; tymczasowego nauczyciela, Piotra Rabczyńskiego, w Trzemeśni, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Trzemeśni, tymczasowego nauczyciela, Jana Łosaka, w Trzebińczycach, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Trzebińczycach: tymczasowego nauczyciela, Wojciecha Gazdeczkę, w Biale (ad Maków) stałym nauczycielem szkoły filialnej w Biale (ad Maków); tymczasowego nauczyciela, Klemensa Zagórskiego, w Bieńkówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Bieńkówce.

KURJER WARSZAWSKI.

* Michał Bałucki wyjechał przedwczoraj z Warszawy z powrotem do Krakowa. Liczne grono przyjaciół i znajomych żegnało autora „Ciężkich Czasów“.

* Katastrofa, o której donieśliśmy wczoraj, nie przestaje budzić sensacji. Stan ofiary, Antosi Złotnickiej, jest wciąż niebezpieczny, ale lekarze mają nadzieję uratowania chorej. Dziewczę dopiero zdoła opowiedzieć prawdę. Matka pozostaje na wolnej stopie. Śledztwo dochodzi do przekonania, że wypadnięcie nastąpiło nie przez lufcik, lecz całe okno otwarte. Publiczność warszawska jest poruszona wypadkiem do głębi.

Jeden z wikarjuszów katedralnych w Płocku opracował monografię bardzo cenną, bo zawierającą dokładny opis i historję katedry płockiej. Fotografie do tej pracy wykonywa fotograf płocki, p. Fr. Pawłowski.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarzowa austrjacka opuściła wczoraj na statku cesarskim Miramare i wyspę Korfu, aby przedsięwziąć dłuższą przejażdżkę po morzu Śródziemnem. Około dnia 10 grudnia wróci Monarchini do Wiednia. gdzie przepędzi święta Bożego Narodzenia. Zamiaru swego, aby na tegoroczną gwiazdkę wyjechać do zamku Gödöllö, para cesarska zaniechała.

* U Dominikanów służył 31-letni Jan Stoidl, który miał cztery sztuczne zęby. Przed kilku dniami połknął on je podczas snu. Ostrze emaljowanej masy utkwiło w bokach żołądka i spowodowało upływ pewnej ilości krwi. Oddano więc pacjenta, który nie czuł żadnych dolegliwości, pod opiekę prof. Billrotha. Zanim jednak sławny operator zdołał coś przedsięwziąć w celu ocalenia chorego, zabrała go śmierć. Ostrożnie więc ze sztucznemi zębami!

KURJER LITERACKD-ARTYSTYCZNY.

Świat Nr. 22. Nazwało któreś z pism warszawskich krakowski dwutygodnik illustrowany zbiorem pojedynczych albumów. W określeniu tem przesady nie ma; redakcja czytelnikom swoim daje co dwa tygodnie album rzeczywisty. Obecny numer nie ustępuje poprzednim i składa się z doboru prac, bądź literackich, bądź artystycznych. Kto nie zna talentu Kochanowskiego, Chełmińskiego, Axentowicza (Sara Bernhardt), Rybkowskiego, Bakałowicza? Komu sie nie podobają rysunki i winjety Fabijańskiego? Wszyscy złożyli się na całość harmonijną i wykwintną — Dr. Antoni J., Marrenowa, Zagórski, Adam Dobrowolski, Dr. Ochorowicz, Ehrenberg i Chmielowski wypełnili część literacką. — W dodatkach znajdujemy powieść Marji Szeligi „Na przebój“ i dramat Ulanowskiej i Szczepańskiego „Na Ojcowiźnie“. Redakcja zapowiada ogłoszenie prac, które umieszczać będzie w przyszłym roku.

* W *Gaz. Lwowskiej* czytamy co następuje: Naukowy miesięcznik angielski *Blackwoods Magazine* pomieścił kilka obszerniejszych artykułów o żydach, a tygodnik *The Temple for Magazine* rozprawę o współczesnej komedji polskiej. Autor tego studjum nie miał jednak dokładnych informacyj, bo p. Stanisława Rzewuskiego stawia na czele polskich autorów dramatycznych, Blizińskiego zaś robi zwykłym „farsistą“. *Excusez du peu!*

* Ostatni zeszyt *Bibl. Warsz.* przedstawia się bardzo interesująco ze względu na nowe pióra, które pociągają wysokiemi zaletami. Rozpoczyna zeszyt listopadowy poważnego miesięcznika warszawskiego praca J. K. Ehrenberga, pt.: „Sebastjan Fabjan Klonowicz“. Jestto studjum historyczno-literackie, nagrodzone w r. b. przez Akademję Umiejętności. Pochlebną ocenę o pracy pana Ehrenberga wypowiedział prof. Tarnowski. Nowy pracownik wstępuje w świat literacki z poważnym zasobem wiedzy i wrodzonym smakiem artystycznym. Oprócz niego na zaznaczenie zasługuje nowela psychologiczna Ferdynanda Hösicka, pt.: „Wujaszek Olbroński“. Stan wewnętrzny i zmiany psychologiczne bohatera pochwycone są umiejętnie i odmalowane z niekłamaną siłą.

ROZMAITOŚCI.

Tajemniczy pasażer zaniepokoił niedawno jeden z pierwszorzędnych hotelów paryzkich. Przybył wieczorem z wysokim i ciężkim kufrem i zaraz się zamknął w numerze. Nazajutrz rano służba na korytarzu usłyszała gwałtowne łkanie w pokoju obcego i krzyk: „Ojcze, łaski, nic nie zdradzę, łaski!“ I otem odezwały się dzikie jakieś uderzenia o podłogę, tak, jak gdyby ktoś rzucony został na ziemię. Na to zjawia się gospodarz hotelu w otoczeniu całej rzeszy garsonów i puka. Pasażer odpowiada: „Wynoście się! Nie otworzę!“— „Posyłam po policję“.—„Jak się panu podoba“.— Zaraz potem zakwilił głos dziecinny: „Ojcze, łaski! Będę milczeć, ale łaski!“ Tymczasem zjawił się komisarz policji w towarzystwie ślusarza, który drzwi otworzył. Pasażer siedział na sofie, a obok niego stał kufer, który także postanowiono otworzyć. W toku tej roboty odezwał się głos z wnętrza kufra: „Ojcze, będę dobrą!„ W kufrze znaleziono kuferek, który także otworzono. Leżała w nim mała dziewczyna, która, gdy ją komisarz chciał pochwycić w ramiona, wołała boleśnie: „Łaski, łaski!“ Nareszcie przekonał się urzędnik, że to była lalka i że to zręczny brzuchomówca całą urządził awanturę... Od dłuższego czasu był bez zatrudnienia, aż nareszcie wpadł na pomysł reklamy, który mu się wyśmienicie udał, gdyż cały Paryż bawi się nim teraz i zaprasza go na „seanse“.

Berlińskie Aquarium posiada od pewnego czasu wśród swoich okazów żywe śledzie. Do niedawna mniemano, że ryba ta nie da się utrzymać w zamknięciu i wszelkie usiłowania w tym kierunku stale się niepowodziły. Śledź bowiem bardzo łatwo, przy lada dotknięciu, traci łuskę i musi potem ginąć bez ratunku. Dopiero gdy przy chwytaniu i transporcie tych ryb zachowano wszelkie możliwe ostrożności, udało się 20 sztuk żywych śledzi zaaklimatyzować. Woda, w której przebywają, jest chemicznie preparowaną „wodą morską“. Śledzie żywe mienią się podobno wszystkiemi kolorami tęczy i wyglądają zachwycająco.

Ocalona cześć. Bardzo często ściskają ramionami na znak powątpiewania o skuteczności sądów rozjemczych, a jednak w niektórych wypadkach mogą się one wykazać zdumiewającemi skutkami. Świeży tego dowód mamy nad Spreą. Po wszystkich oficynach i kuchniach berlińskich czytają teraz bardzo pilnie okropnie krwawy romans *Kat berliński.* Tymczasem z powodu tego romansu wniosła skargę, żyjąca w rozwodzie żona kata Krautsa, ponieważ przedstawiono ją tam jako kochankę bohatera Reinharda. W terminie ugodowym, oznaczonym z tego powodu dla nakładcy romansu, a względnie dla autora i pani Krauts, przyszła do skutku następująca znakomita ugoda: Autor w 17, albo 18 zeszycie romansu zrehabilituje obrażonej cześć i poszkodowaną sławę oskarżycielki przez to, że w usta umierającego bohatera Reinharda włoży przysięgą stwierdzone zeznanie: „Między mną i panią Krauts nie zaszło nic takiego, coby na jej cześć wobec Boga, lub ludzi mogło rzucić jakąkolwiek plamę!“ Jeżeli autor przyrzeczenia tego nie dotrzyma zapłaci oskarżycielce 500 marek odszkodowania. W ten sposób uczyniono zadość wszystkim stronom, i pani Krauts i romansowi.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Profesor (postawiwszy kandydatowi pytanie dotyczące fermentacji, pragnie mu dopomódz).— No, jakże, nigdyś pan szklanki do połowy niewypitej nie zostawił czas jakiś na miejscu.

Kandydat (z mocą): — Przenigdy, panie profesorze!

Proces wyzyskiwaczy ludu.

Wadowice 22 listopada.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy oznajmił przewodniczący p. radca Lipka, że w myśl wniosku obrońcy dra Łazarskiego uchwalił trybunał zawezwać świadków hamburgskich, natomiast aktów karnych nie sprowadzać. Następnie przystąpiono do dalszego przesłuchania oskarżonego Juljusza Löwenberga, „kierownika artystycznego“ agencji „Hamburg-American-Pakettfahrt-Actiengesellschaft“. Oskarżony nie wie, co znaczą w księgach kasowych pozycje Mond i Sonne, również nie może dać bliższych wyjaśnień co do pozycyj Zolipei (polizei) i weziror (rewizor).

Przewodn. A w śledztwie pan zeznał, że ostatnia pozycja odnosi się do rewizora policji miejskiej Szczerbowskiego.

Osk. przypomina sobie.

Co do osób podgórskich, które jak twierdzi przewodniczący mają wielkie znaczenie, gdyż z chwilą przyaresztowania ich nie było więcej w Podgórzu wypadków objętych aktem oskarżenia — Löwenberg również nie udziela wyjaśnień, wytłómaczy to pewnie kasjer agencji Karol Gutman.

O wachmistrzu żandarmerji w Żywcu Chodowskim, wie Löwenberg tyle, że był on osobistym przyjacielem Herza, który mu pieniędzy pożyczał.

Szymon Herz już dawniej miał znajomości w sferach urzędniczych. Pożyczki nikomu odmówić nie mógł. Również Józef Schöner odznaczał się taką wspaniałomyślnością na punkcie pożyczek. Udzielał ich nawet członkom dyrekcji kolejowej. Pozycję $83^1/_3$ złr. w Białej, objaśnia oskarżony podobnie jak Herz w ten sposób, że był to fundusz, złożony na podatki.

Przew. Jaki był najwyższy zysk miesięczny w agencji.

Osk. Przeciętnie każdy ze spólników zarabiał po 500 i kilka złr.

Przew. A co znaczy pozycja 20.000 złr. notowana w książkach?

Osk. Na tę sumę składały się wszystkie dochody i wydatki agencji, z wyjątkiem kwoty, udzielanej firmie Spiro et Comp. Ta ostatnia była tajemnicą. Szczegółowe wykazy znajdowały się w innych księgach kasowych, które widocznie zaginęły, gdyż ich tutaj niema.

Obrońca dr. Łazarski. W Oświęcimiu przy rewizji gospodarowała policja krakowska, proszę więc trybunał o rekwizycję do dyrekcji tamtejszej policji, aby zechciała oddać wszystkie książki i przedmioty, jakie zabrała. Jest to ważne dla obrony.

Prokurator uważa wyrażenie obrońcy *gospodarowała*, za niestósowne, wszelkie zaś insynuacje, jakoby policja krakowska nie zwróciła znalezionych przy rewizji przedmiotów za niezgodne z prawdą.

Obroń. dr. Łazarski odpowiada, że nie miał zamiaru kogokolwiek dotknąć. Przy wniosku swym obstaje, a to na tej podstawie, że gdy zażądał niektórych przedmiotów i książek, które nie przedłożono sędziemu śledczemu, to po poszukiwaniach odnaleziono je w dyrekcji krakowskiej policji.

Przew. oświadcza, że trybunał później zastanowi się nad tym wnioskiem.

Na zapytanie, z jakiego powodu honorowano 30 złr. kasjera Patoczkę w w Krakowie, odpowiada Löwenberg, że Patoczka sprzedawał bilety z Krakowa do Oświęcimia (a nie wprost do Hamburga) a to dla ułatwienia wychodźcom jazdy IV klasą ze stacji Oświęcim do do Hamburga. Była to więc remuneracja za straty, jakie ponosił, nie wymieniając reńskich na marki.

Obroń. dr. Korn odczytuje wniosek, aby trybunał zechciał wezwać 67 świadków dla stwierdzenia, że ci obecni byli w rozmaitych interesach w agencji hamburgskiej (w r. 1887 i 1888), że widzieli wychodźców dobrowolnie wstępujących do kancelarji agencji, że Löwenberg nie ubierał się w mundur urzędowy, że emigranci nie zanosili żadnych skarg itd.

Prokurator dr. Ogniewski nie może się zgodzić, aby wnioski obrony były czytane, prosi więc przewodniczącego, aby wezwał p. obrońcę do ustnego wypowiedzenia swych życzeń.

Adw. Korn. Żądanie p. prokuratora jest nieuzasadnione. Nazwisk 67 świadków spamiętać nie można.

Prokur. Mogę się tylko oświadczać za ustnemi wnioskami, czytanych śledzić uwagą nie jestem w stanie. P. obrońca nie wie, o co mu chodzi.

Adw. Korn prosi przewodniczącego, aby go wobec insynuacji prokuratora, że nie wie, o co mu chodzi, zechciał wziąć w obronę.

Trybunał później zastanowi się nad wnioskiem obrony, który przedłożono do odczytania p. prokuratorowi.

Na tem skończyło się przesłuchanie Löwenberga.

Przed trybunałem staje Artur Landau, spólnik agencji hamburgskiej. Jest to mężczyzna w sile wieku, o jowialnym wyrazie twarzy. Oświadcza na wstępnie, że nie włada dobrze polskim językiem, wolałby zatem odpowiadać po niemiecku.

Przew. odczytuje odnośne ustępy oskarżenia.

Oskarżony nie przyznaje się do winy. Objaśnia następnie, że zanim wstąpił do agencji, pozostawał z Herzem w złych stosunkach. Dopiero po oficjalnem otwarciu agencji hamburgskiej przez Jakóba Klausnera, przypuszczony został do udziału, pod warunkiem, że kart okrętowych w Krakowie sprzedawać nie będzie. Obiecano mu 20%. W kancelarji agencyjnej oskarżony rzadko bywał, gdyż obecność jego tam nie była na rękę Loewenbergowi. Ten wymyślał mu od „bałamutników“ i twierdził, że ma zbyt żydowską fizjognomję (wesołość). Z tego powodu nie był on pożądanym gościem w biurze.

Dalej tłómaczy oskarżony, jakie były ceny kart okrętowych. *Packetfahrt* kosztował 100 m., od marca zaś (1887 r.) 110 marek. Agencja sprzedawała tylko bilety na *Packet*, nie interesując się tem, jakimi okrętami wysyłali emigrantów hamburgacy ekspedytorowie. Agencji absolutnie na tem nie zależało, bodajby ich nawet łódkami odwozili (wesołość). Oszustwa z kartami nie dopuszczali się, gdyż prowizje pobierane z Hamburga za wychodźców, udających się *Unionem* i *Packetem*, były jednakie.

Co do ksiąg kopijnych, to Landau nie może udzielić żadnych objaśnień, gdyż takowych nie przeglądał. Do czytania korespondencyj również go nie dopuszczano. Razu pewnego zamierzał przeczytać list do Loewenberga pisany, ale ten wydarł mu go, mówiąc, że nie potrzebuje kontroli.

Loewenberg objaśnia, że list o którym mowa, był natury czysto prywatnej. Landau ściągnął go z biurka (wesołość).

Na popołudniowem posiedzeniu obecnym był komisarz Starostwa p. Herasymowicz.

Oskarżony Landau w dalszym ciągu zeznaje, iż nie pozostawał w żadnych stosunkach z dyrekcją hamburgską, a w Oświęcimiu nie trudnił się czynnościami ekspedycyjnemi.

O instytucji hamburgskiej, zwanej „Clearingshouse“ nic nie wie, zapewnia tylko, iż w Oświęcimiu nie dopuszczali się agenci żadnych gwałtów. Nie może także wyjaśnić, kto decydował o cenach miejsc podpokładowych na okrętach. Mieszkając w Podgórzu oskarżony wychodźcami się nie zajmował. Pamięta tylko, że ich nazwiska zapisywano do ksiąg, o paszporta zaś pytano takich emigrantów, którzy podejrzanie wyglądali.

Przew. A jakie czynności wypełniał dla was komisarz Iwanicki?

Osk. Iwanicki po otwarciu agencji oświadczył w obecności 5 spólników, że chciałby coś na tym interesie zarobić, ofiarując w zamian swe usługi przez niedopuszczanie, aby fjakrzy i pokątni agenci odprowadzali wychodźców. Oskarżony nie miał zamiaru wiązać się z Iwanickim, gdyż był z nim na złej stopie od czasu, jak dzięki komisarzowi, skazany został na grzywnę 100 złr. w magistracie krakowskim. Żandarma Chodowskiego nie miał zaszczytu Landau znać aż do czasu śledztwa. Wachmanom podgórskim pożyczał po 2 złr. „na wieczne nieoddanie“. (Wesołość). Z kontrolorem kolejowym Dittersdorfem oskarżony sam się układał, udzielając mu honorarjum za kontrolę nad konduktorami na linjach Podgórze-Skawina Oświęcim, Sucha-Skawina, Zwardoń-Żywiec-Sucha i kolei północnej.

Dzięki tej kontroli wychodźcy nie wysiadali przed Oświęcimem, co się dawniej zdarzało. Kasjer Jaworski dostawał pieniądze za to, iż nie zamykał kasy po pierwszem dzwonieniu, aby emigranci mieli czas do nabywania biletów.

Na tem kończy się przesłuchanie Artura Landaua. Z kolei zjawia się oskarżony Abraham Landerer, również spólnik agencji hamburgskiej, według oskarżenia „herszt naganiaczy“. Jest to człowiek starszy, lat 50 i kilku, o twarzy pozbawionej wyrazu.

Nie przyznaje się on do zarzucanych mu czynów. Do r. 1887 trudnił się sprzedażą kart okrętowych, nie mając koncesji, w r. 1887 zaś przystąpił do spółki hamburskiej, pracując dla towarzystw: *Packeta* i *The Counardu*.

Dalej objaśnia Landerer wycieczkę Klausnera do Hamburga, dla załatwienia konkurencyjnych interesów.

Na tem przerwał przewodniczący posiedzenie o godz. $3^1/_2$ popoł.

Sędziowie przysięgli otrzymali z ministerjum sprawiedliwości dyjety w kwocie 3 złr., począwszy od dnia rozpoczęcia rozprawy, tj. 14 listopada.

Proszony jestem o sprostowanie w tym kierunku, że „klub amerykański“ jest zebraniem towarzyskiem w handlu Buczyńskiego, a nie Stowarzyszeniem na podstawie jakiego statutu.

Zebranie to nosi żartobliwą nazwę „amerykańskiego klubu“, dlatego, bo przychodzą na nie funkcjonarjusze rozprawy, zwanej w Wadowicach „amerykańską“.

b

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego.“

Lwów 22 listop. (wieczór). Dziś dokonano wyborów do Wydziału z całego Sejmu. Wybrani: Wereszczyński 68 głosami, Hoszard 70 głosami i Sawczak 101 głosami. Zastępcy: Antoni hr. Wodzicki, Władysław hr. Koziebrodzki i Wincenty Gnoiński.

Wiedeń 22 listop. Następca tronu rosyjskiego przejechał incognito przez Wiedeń, udając się do Petersburga.

Wiedeń 23 listop. Rada miejska była dziś widownią wielkiego skandalu, który antysemita Haufler wywołał. O mało nie przyszło do walki na pięści.

Praga 23 listopada. Sejm czeski stara się, aby został odroczony do pierwszych dni stycznia, dla odbycia krótkiej sesji dodatkowej, gdyż inaczej wiele spraw ekonomicznych pozostanie niezałatwionych.

Budapeszt d. 23 listop. Korespondent wiedeńskiego „Tagblatu“ był dziś przyjętym od Tiszy, który w rozmowie z nim oświadczył, że wie, jaką politykę obstrukcyjną prowadzi opozycja systematycznie i postanowiła walczyć przeciw niemu bezustannie, ale jest on zdecydowanym nie opuścić swego stanowiska.

Budapeszt 23 listopada. Tisza złożył wskutek życzenia króla w parlamencie oświadczenie, że Kossut przyjąwszy honorowe obywatelstwo wielu gmin, używa praw państwowych węgierskich.

Budapeszt 23 listop. W tutejszej dyrekcji loteryjnej odkryto wielkie nieporządki w sprawach pieniężnych; uwięziono kilku urzędników loteryjnych.

Berlin 23 listop. Przy obradach nad etatem ministerstwa spraw zewnętrznych wnosi Richter interpelacją, czy prawdą jest doniesienie niektórych pism, że sztab jeneralny wpływa na politykę zewnętrzną kanclerza, a to w kierunku szkodliwym dla niemieckiej polityki pokojowej. Minister wojny odpowiada: „Przyszedłem tu dziś przypadkowo, muszę jednak zabrać głos, gdyż wniesiono oskarżenie przeciw wysoko postawionemu członkowi armji. Jest lekkomyślnością wciągać do dyskusji tutaj najwyższych oficerów armji i dyskredytować ich w opinji publicznej. Ubliża to armji, gdy się przypuszcza, że bawią się w opozycją z polityką cesarza. Hrabia Bismarck oświadcza: Muszę przyłączyć się do tego, co powiedział poprzedni mówca. Polityką zewnętrzną kieruje cesarz i przyjmuje rady tylko od tych, którzy są do tego powołani. Richter odpowiada: Do tej interpelacji spowodowało mię wrażenie, jakie wywołało za granicą wspomniane doniesienie niektórych gazet, chciałem więc wywołać wyjaśnienia w tej sprawie; kładę jednak nacisk na to, że w tym wypadku prasa oficjalna przyczyniła się do umniejszenia powagi Niemiec wobec zagranicy.

Berlin 23 listopada. Pogłoski o zaślubinach carewicza z księżniczką Małgorzatą utrzymują się, choć nikt nie wie na jakich podstawach są oparte.

Moskwa 23 listop. „Now. Wrem.“ twierdzi, że Kalnoky zawarł z Bismarckiem we Friedrichsruhe kompromis, mocą którego Niemcy i Austrja wspólnie wypowiedzą Francji handlową wojnę, gdyby nie chciała po r. 1892 odnowić traktatów handlowych z Niemcami. Włochy także przyłączą się do kompromisu.

Petersburg 23 listopada. Uzbrojenia postępują naprzód; utworzono dwa nowe bataljony artylerji dla twierdz w Dubnie i Władywostoku; twierdzę w Dubnie polecono silnie wzmocnić.

Odesa 23 listopada. Tutejsza fabryka maszyn Fendricha, otrzymała polecenie sporządzenia w jak najkrótszym czasie znacznej ilości łodzi torpedowych.

Paryż 23 listopada. Na przedstawienie prezesa ministrów odwołał minister finansów swą prośbę o dymisję, pod warunkiem, że mu Izba da wotum zaufania na najbliższem posiedzeniu. Dymisję spowodowała uchwała parlamentu, odrzucająca monopol wyrobu zapałek.

Paryż 23 listop. Senat uchwalił 58 miljonów kredytu na budowę okrętów dla prywatnej industrji; minister marynarki oświadcza, że w przyszłym roku zażąda kredytów na budowę pancerników.

Londyn 23 listop. Boulanger opuścił Jersey w towarzystwie Dillona i rzekomo udaje się do Hiszpanji; przypuszczają jednak, że niepostrzeżenie chce we Francji wylądować.

Rzym 22 listop. Dwa włoskie okręty odpływają na wody brazylijskie, aby w razie potrzeby nieść pomoc poddanym włoskim.

Konstantynopol 23 listopada. Prasa tutejsza tutejsza uderza, wskutek polecenia z góry, na rząd grecki w sposób bardzo gwałtowny.

Sofia 23 listop. Książe Ferdynand był w towarzystwie dyplomatycznych przedstawicieli i urzędników państwa na żałobnem nabożeństwie, odprawionem za swego zmarłego sekretarza Laaba.

Komisja wyznaczona do zbadania karabinów odrzuciła karabin Manlichera, wskutek czego rząd wstrzymał rokowania w sprawie zakupna tej broni.

Montevideo 23 listop. Prezydent republiki Uruguay'u przyjął dymisję ministerstwa, poruczając mu tymczasowe dalsze prowadzenie spraw bieżących.

Sidney 23 listopada. Malietoa został wśród objawów radości znowu na Samoa królem obwołany. Pełnomocnicy Niemiec, Anglji i Stanów Zjednoczonych uznali go.

Targ zbożowy na Kleparzu

(Kraków 22 listopada).

Pszenica biała od 9.— do 9.35; czerwona od 9.— do 9.40; żółta od 8.90 do 9.30; żyto 7.90 do 8·10; jęczmień od 7.50 do 8.75; na kasze od 6·80 do 7.25; owies od —.— do —.— Groch 8·10 do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 22/11. (Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	124 75	126 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 42	9 50
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104 25	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zast. Banku kr. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komun. " 1 Emis.	100 25	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 25	97 75
4% " " " " II Em.	94 —	95 —
4½% " " " "	98 50	99 50
5% " " " "	100 50	101 50
5% " Bank. hip. z prem. 10%	103 —	104 —
5% " " zwr. za 40 lat	100 25	101 50
5% " Król. Pol. za rubli 100	96 50	98 —
4% " likwid. " " 100	87 —	88 50

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 listopada 2 godz. 30 min. po południu.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austr. papier op.	85 45	Obl. ind. gal.	104 —
" srebrn.	85 75	4½% Obl. Poż. kraj. galic.	96 50
" 4% złota	108 80	6% List. zas. g.	
" 5% pa. nie.	100 80	Za.kr. z. 36-l.	97 25
Akc. ban. AW.	923 —	4½% Listy zas.	
" kredytowe	312 —	Bank kr. g.	97 75
Londyn	118 65	Akc. Länderb.	220 10
Napoleony	9 42½	" kol. Kar.-L	185 25
Dukaty	5 65	" " lw.-czer.	232 —
Marki	58 22½	" " połudn.	129 12
5% Ren. w. pap.	97 —	Ruble	125 50
4% " złota	100 90	Srebra	— —
Losy prem. w.	139 75		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 22 listopada.

Bank. austr.	171 65	4% Lis. lik. pol.	57 60
Krótki Wiedeń	171 50	Ak. kol. Kar. L.	79 75
Banknoty ros.	215 95	austr. kred.	167 87
5% Lis. zas. pol.	62 90	Ultimo Ruble	215 50

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.

6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.

7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.

9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).

9·42 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.

10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.

3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

6·52 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.

7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.

9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.

10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).

6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.

7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.

10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.

2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.

4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze Bonarka).

5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.

6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.

9·04 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.

10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskigo.